

Nieprosty, niezwykły. Próba biografii

Tekst: Magdalena Rybak

Życie nigdy nie bywa zbyt krótkie. Niezależnie od tego, ile trwa jest zawsze pełnią. Czasu nie wystarcza tylko na to, żebyśmy się tego nauczyli.

Taras Prochaśko (1968) - dziennikarz i pisarz, z wykształcenia botanik. *Twórczość Tarasa Prochaśki, młodego pisarza ze Stanisławowa (Iwano-Frankiwska), jednego z czołowych reprezentantów słynnego "fenomenu stanisławowskiego", należy do najbardziej interesujących zjawisk ukraińskiej literatury, powstałej w ciągu ostatniego dziesięciolecia* - pisze Jurij. Polskim czytelnikom znane są dwie książki Prochaśki: zbiór opowiadań „Inne dni Anny” oraz powieść „Niezwykli”. W maju ukazała się w Polsce jego trzecia książka „Z tego można zrobić kilka opowieści”.

Trzydzieści trzy nie-przypadkowe zdania

1. Jesienią 1985 roku Taras ruszył ze Stanisławowa do Lwowa. Ścisłej – na Uniwersytet Lwowski na wydział biologii.
2. Po roku studiów zwerbowany został do wojska. Dwa lata przymusowej służby. Nauczył się strzelać i zrozumiał, że nigdy nie będzie krzywdził. Postara się nie krzywdzić nawet drzew.
3. Po wojsku rozpoczął drugi rok studiów. Na praktykach botanicznych w Karpatach poznał Natalię. Dwa lata młodsza, studiowała fizjologię człowieka i zwierząt. Zrozumiał, że Natalia jest kobietą, z którą może żyć. Musiał powiedzieć jej, to co rozumiał. Oświadczył się Natalii, a ona oświadczyła się jemu.
4. W Stanisławowie na Natalię czekali jego rodzice. Taras zawiózł ją do domu. Wrócił do Stanisławowa tą samą drogą, którą wyjechał. Czuł się szczęśliwy, niepokoiły go tylko drzewa, które rozrosły się i spowodowały nierozpoznawalność wielu miejsc (najlepszy dowód na to, że bliskich drzew nie należy pozostawiać samych sobie). W 1991 roku wzięli ślub.
5. Tego samego roku urodził się syn Marian. Taras i Natalia wrócili do Lwowa dokończyć studia. Natalia znów zaszła w ciążę. Wrócili do Stanisławowa. Taras zostawił uniwersytet i stanowisko stażysty. Oddał też pomysł na dyplom: biologiczno-historyczne badania Lwowa, współistnienie miasta i flory. Rok później katedra biologii wydała na ten temat książkę. A Taras znalazł pracę w Stanisławowie, w Instytucie Badawczym Lasu Karpackiego, gdzie spisywał i katalogował obszary leśne i napisał dyplom o drzewach lasów karpackich.
6. Taras zrezygnował z pracy, gdy jego ojciec zaczął chorować. W szpitalu postawili diagnozę: rak mózgu. Konieczne były kolejne operacje. Taras przestał opiekować się drzewami, zajął się ojcem. Mama, brat i on siedzieli przy nim, trzymali za rękę, podawali kubek z wodą i łyżkę z kaszą.
7. To nieprawda, że śmierć kończy wątek. Wątek kończą narodziny. W 1992 roku urodził się drugi syn - Bohdan. Wtedy skończył się wątek Tarasa i Natalii.

Chronologicznie dalej

1. Taras poczuł, że jest gotowy, żeby pisać. Na parkanie przeczytał ogłoszenie: „Czasopismo „Czwartek” zaprasza autorów do współpracy”. Zgłosił się do Jurko Izdryka, twórcy i naczelnego redaktora „Czwartku”.

2. W 1993 roku napisał do „Czwartku” pierwsze opowiadanie - „Nekropol”: grupa osób kupuje na przetargu miejsca na cmentarzu, zamieszkuje tam, zakłada orkiestrę. Autor wprowadza do powieści samego siebie, zaczyna żyć jej fabułą.

- W świecie nie ma rzeczy realnych i nierealnych – mówi Taras - są tylko różne formy realności. Powieść jest jedną z rzeczywistości. Każdy z nas żyje w jakiejś prozie.

Jurko Izdryk uznał opowiadanie za dobre, opublikował.

3. Rok później Taras napisał opowiadanie „Od czuwania obecności”: odwiedza w nim dom dziadka, zbiera jabłka, leży w łóżku, biegnie na pociąg, zrywa kwiaty, modli się pod krzyżem, pije wino na peronie, pali papierosy na balkonie, kręci film o św. Franciszku, czeka w domu na Annę...

- Wszystko jest ważne – twierdzi Taras - a rzeczy z pozoru nieważne są najważniejsze. Proste codzienne rytuały budują nasze życie. Każdy powinien żyć w swoim własnym rytmie, który jest śladem czyjegoś planu.

Drugie opowiadanie spodobało się Izdrykowi i całej bohemie stanisławowskiej. Taras został uznany za pisarza.

4. Trzecie opowiadanie, „Wokół jeziora” Taras napisał na zamówienie Izdryka. Chory na raka bohater ogląda tomogram mózgu. Zamyka oczy, odbywa wędrówkę w głąb siebie. Widzi jednocześnie wewnętrzną stronę powieki i krajobraz na zewnątrz. Widzi siebie z różnymi ludźmi, w różnych miejscach i okresach swojego życia.

- Krajobraz to forma doświadczenia. Życie sprowadza się do kilku krajobrazów, na które się odważyłeś. One dyktują sposób myślenia, a myślenie – los. Doświadczenia należy redukować: do kobiety, wody, wiatru, bólu, zimna, kawy, książek, jabłek. Im silniej redukujesz, tym silniej czujesz, że żyjesz.

Izdryk uznał, że opowiadanie jest zbyt dobre dla „Czwartku” i oddał je do „Współczesności” (najważniejsze ukraińskie pismo literacko-społeczne).

5. W 1995 roku Taras napisał do „Czwartku” „Próbie dekonstrukcji”. Botanik zarzuca pracę naukową nad doktoratem. Rzeczywistość przenosi się do jego wspomnień, do lata, które spędził zamknięty w górskim internacie. Posiłki, rozmowy, czas jakby nie istniał. Botanik wymyśla o tym opowiadanie.

- Wszyscy żyjemy w czyjejś prozie, póki nie wymyślimy własnej, a wtedy tekst staje się życiem i zaczyna obumierać. Każde doświadczenie ma jeden kierunek – obumieranie. Maksymalne doświadczenie potrzebne jest po to, by umrzeć po swojemu. I nasza śmierć staje się dla kogoś doświadczeniem.

Ojciec Tarasa zmarł w marcu 1996 roku.

6. Dwa lata później wyszła pierwsza książka Tarasa - „Inne dni Anny”. Zbiór opowiadań: „Nekropol”, „Od czuwania obecności”, „Wokół jeziora” i „Próba dekonstrukcji”.

7. Siedem lat doświadczeń. Siedem lat życia i śmierć. Taras opisał, co mógł opisać. Opisał, co przeżył.

Nieproza

1. Przez następnych siedem lat od powstania „Próby dekonstrukcji” Taras nie pisał.
2. Trzy lata pracował w stanisławowskich barach. Przychodzili tam najważniejsi w mieście: artyści i bandyci, biznesmani i policjanci. Taras nalewał i słuchał. Zrozumiał, że nie ma człowieka, który nie jest człowiekiem i nie ma takiego, który nie mógłby zrobić czegoś nieludzkiego. Zrozumiał też, że najważniejsza jest otwartość. Rozkręcał interes i przenosili go dalej, by otwierał kolejny. Bary zmieniał tak często, że miał wrażenie jakby jeździł wędrownym barem. Taki wędrowny bar opisał w 2002 r. w książce „Niezwykli”.
3. Robił też inne rzeczy. Prowadził „Księżycowy udar”, pierwszy na Ukrainie telewizyjny program na żywo. Pracował jako stróż nocny i dozorca w przedszkolu, pisał scenariusze do filmów reklamowych.
4. W 1995 roku zaczął robić filmy - „Kwiatki Franciszka” i „Ucieczka do Egiptu”. Zbierali się w gronie przyjaciół i odgrywali krótkie nowele z życia św. Franciszka i różne biblijne sceny. Podobne filmy robi potem Franc, bohater „Niezwykłych”.
5. W 1999 roku Taras zaczął robić audycje w stanisławowskim radiu „Wieża”. Powstał cykl esejów dźwiękowych, z 50 najlepszych powstała potem książka.
6. W 2001 roku „Inne dni Anny” ukazały się w Polsce.
- Zacząłem żyć jak żyją pisarze. Konferencje, spotkania, promocje. Choć najbardziej chciałem być w domu, przy dzieciach, właśnie tam mnie nie było.
Pieniądzy też nie. Natalia chciała wyjechać od Lwowa, do pracy. Taras chciał zostać w Stanisławowie. Natalia wyjechała z synami, Taras został.
7. Taras poznał Mariannę i zrozumiał, że wszystko się powtarza, że to jest kobieta, z którą może żyć. Marianna uczyła angielskiego i tułała się po Stanisławowie, po znajomych. Ten tydzień mieszkała u przyjaciela Tarasa. Wrócili ze spaceru. Ugotowała kaszy. Uzgodnili – komu da więcej, tego żoną zostanie. Taras dostał większą porcję, dostał żonę.
9. Najważniejsze to mieć komu opowiedzieć swój dzień.
- Musi być ktoś, żeby słuchał. Musisz być dla kogoś ważny i ktoś musi być ważny dla ciebie. Musisz mieć dla kogo ugotować zupę.
Marianna zamieszkała z Tarasem. Taras niczego się nie bał – znów był z prawdziwą kobietą.
10. Robić to, co dobre. Nie krzywdzić innych, współistnieć, kochać. Jak drzewa. Największe wypuszczają liście, gdy mniejsze nasycą się słońcem. Dęby, na przykład, wypuszczają liście w czerwcu. Taras je śniadanie ostatni. Wcześniej karmi synów i Mariannę.

Niezwykli

1. Po siedmiu latach niepisania zrozumiał, jak może swoje doświadczenia przełożyć na słowa. Tak powstali „Niezwykli”. Pisał w Karpatach, w Delatynie, w domu dziadka. Stara, prosta chata, dwie izby, schody, ławeczka, sad i Karpaty we mgle. Karpaty znał dobrze, miejsce, które opisał też. Miejsce akcji – Jałowiec, umieścił pod Petrosem, przy wejściu na

Czarnogórę, gdzie jeździł na praktyki botaniczne ze studentami. Wymyślił miejsce, gdzie sam mógłby żyć.

2. Franc założył Jałowiec. Znalazł miejsce, w którym chciał zostać. Tam postawił dom, potem kolejne, aż miejsce stało się znanym kurortem. Wtedy do Jałowca przyjechała Anna. Zaszła w ciążę i została. Urodziła się druga Anna. Matka odeszła, córka została z ojcem. Gdy miała 18 lat, w Jałowcu pojawił się Sebastian. Anna zaszła w ciążę, urodziła córkę i zmarła. Sebastian został z córką, kolejną Anną. Gdy Anna skończyła 15 lat, zrozumiał, że wszystko się powtarza, że to jedyna kobieta, z którą może żyć.

3. Anna to żona, córka, potem wnuczka. Anna to kobieta, która jest każdą kobietą. Sebastian jest ojcem, który kocha córkę, potem jest dziadkiem, który kocha wnuczkę.

- Miłość nie zna tabu. Można kochać różnych ludzi. Miłość to najpiękniejsze współistnienie. Najważniejsze rzeczy są bardzo proste, to szczegóły komplikują. „Niezwykli” są o miłości. O wszystkim, czego ludzie pragną.

4. Anna była Niezwykła. Rozumiała zwierzęta i zachowywała się tak jak one, świetnie np. udawała ślimaka. Nie było dla niej rzeczy realnych i nierealnych, wszystko było życiem, które pojmowała w całości. Umiała też zaplatać i rozplatać węzły na tysiące sposobów, choć wszyscy robią to z reguły w jeden utarty sposób. Sebastian nie chciał oddać Anny Niezwykłym.

5. Niezwykli żyją w Karpatach, choć nikt nie wie dokładnie gdzie i jak. Wędrują, opowiadają historie i ukradkiem ściągają krowom mleko.

- Ludzie najbardziej potrzebują opowiadać własne życie - stwarzać je, podtrzymywać i przekazywać. Dlatego każdy pisarz ściągą mleko i opowiada, dlatego każdy pisarz to Niezwykły.

6. Na okładkę „Niezwykłych” Taras dał zdjęcie rodzinne z lat 30. – fragment statku w porcie w Hamburgu, grupa ludzi, wśród nich ciotka i wujek Tarasa. To zdjęcie oczekiwania, przecucia, że coś się kończy. Niedługo potem wybuchła II wojna światowa.

Chronologicznie dalej

1. W 2002 roku Taras wydał „Leksykon wiedzy tajemnej” – m.in. szkice, eseje i leksykon. Opisuje w nim na przykład bruk. Jest bruk duży i wypukły, jasny i matowy i jest bruk drobny, czarny i błyszczący. Można ułożyć mapę miasta z różnych rodzajów bruku.

2. Można mówić swoim głosem lub dać mówić innym. Taras oddał głos osobom ważnym, ważnym dla niego i dla dyskursu ukraińskiego. Rozmawiał z pisarzami: Jurkiem Andruchowiczem, Jurkiem Izdrykiem, Oksaną Zabużko i innymi. Z każdej rozmowy robił książkę.

3. W 2005 roku napisał trzecią książkę „Z tego można zrobić kilka opowieści”. Fikcja autobiograficzna. Rodzinna pamięć, rodzinne historie. Dziadek, Syberia, pociągi, podróże Tarasa, dzieciństwo, ojciec, lasy. Strumień świadomości, jakby wiersz wolny. Prosty pomysł, prosty sposób - 10-wersowe akapity. Do tego eseje, powiązane z tekstem opowieści. O rodzinie, podróżach, o tym, czym jest pamięć.

- Piję rano kawę w domu w Delatynie, siedzę na schodkach i widzę wszystko, co się wydarzyło. Wszystko wydarza się ponownie i dzieje się bez końca. Czasami nie mogę spokojnie skończyć kawy, tyle widzę i czuję.

5. W tym samym roku Taras zaczął pisać do tygodnika „Korespondent Galicyjski”. Pismo tego miejsca, o ludziach stąd. Taras pisze notki o pisarzach, poetach, reżyserach. Każde życie można zredukować do kilku wydarzeń.

Fizjologicznie i filozoficznie

1. Taras chciał mieszkać w Stanisławowie, bo liczył, że miasto nie będzie się zmieniać. A Stanisławów się zmienia. Fizjologicznie. Rośnie - w starych podwórkach nowe przybudówki, za starymi domami nowe bloki.

- Czuję, jak zabierają mnie po kawałku, zabierają moje miejsce, moją historię.

Dworzec, aleja, deptak. Wszystko zarasta kolorową reklamą, świeżym tynkiem, plastikiem.

2. Najważniejszy jest dom.

- Rodzina, bliscy, balkon z firanami wina, okno w kuchni. Potem kilka podwórek, po których można wędrować wraz z winem i różnymi przedmiotami.

Krzesała, skrzynie, kosze zmieniają miejsce i zależności, z wyższego balkonu na niższy, z niższego na schodki, na trawę... Różne historie przekazują kolejnym właścicielom.

3. Pisanie to usuwanie doświadczeń z siebie. Ale też pokazywanie różnych możliwości. Ludzie chcą przeżyć wszystko, wszystkie możliwości i historie, Zwłaszcza te, z których rezygnują.

4. W każdym życiu czegoś brakuje i w każdym jest wszystko, co człowiek może przeżyć. Nie ma złych doświadczeń czy za dużo doświadczeń.

- Twoje życie jest najlepsze, bo jest twoje. Z jednej strony bez końca, z drugiej tylko tu i teraz.

5. Każdy gest oddaje się nieskończenie. Jak kochamy, będziemy kochani. Życie trzeba po prostu przeżyć.

- Trzeba mieć własny kodeks, żeby wiedzieć, dlaczego coś wybieramy. Jeśli wiemy, nasz koniec jest organiczny i spokojny.

6. Dobro i zło jest w każdym. Wszystkie problemy są w każdym, wszystko się kończy i zaczyna w człowieku.

7. Wszystkie formy życia są tak samo ważne. Ludzkie życie nie jest lepsze od innych. Uczmy się od drzew. Istnienie to współistnienie.

Siedem

1. Dzieci mam.

2. Książki napisałem.

3. Wszystko, co najważniejsze już przekazałem.

4. Marzeń nie mam. Wszystko, co przyjdzie, przyjmę jak marzenie.

5. Obowiązki mam, ale czuję się wolny. Mam obowiązki, których chciałem.

6. Wstaję wcześnie. Idę z Luną na spacer. Luna na pierwszy rzut oka wygląda jak stara kobieta, posiwiała, jakby schodziła z niej czarna farba. Na drugi rzut oka jak nastolatka, smukła, sprężysta. Idziemy na cmentarz, odwiedzić pradziadka. Luna biega, ja chodzę.

Wracam, wypijam kawę, wypalam cztery papierosy. Robię kawę dla Marianny. Marianna śpi do późna. Ja robię obiad. To przyjemność gotować dla kogoś. Największa przyjemność robić to dla kogoś, kogo się kocha.

7. Potem pracuję.